ZIELONE

Uciekło jajko rankiem z kurnika
nim pierwszy kogut przywitał słońce
tocząc się szybko do przodu zmyka,
by poznać łąki najdalsze końce.
Wszak mama kura miała dziś w planie
jajek barwienie w kropki i kratki
a nasze jajko chciało szalenie
mieć kolorowy ubiór lecz gładki.
Ledwie za płotek skorupkę toczy
słonko je w żółty kubraczek wkłada
i tak przyjemnie zagląda w oczy
lecz barwa żółta? Nie! To odpada!
Tuż obok stała wody kałuża
płynie więc jajko przez wodę pieskiem
z wody się prawie całe wynurza
a po kąpieli jest już niebieskie!
Błękitna w jajku nie tkwiła dusza
niech się w błękicie chmurki kołyszą
tak więc wędrowiec dalej wyrusza
a chmurki nad nim wesoło wiszą.
- Co też maluchu tu robisz samo?
Samotne jajko lisek zagadnie
- Pewnie stęsknione jesteś za mamą,
może do norki mej lisiej wpadniesz?
Wie jajko tyle – nie ufaj liskom,
bo one chętkę mają na jajka
a lisia norka była tak blisko,
że szybko mogła skończyć się bajka.
Ruszyło jajko wapienną głową
- Będę daleko od barw jesieni!
Nie chcę się barwą pomarańczową
wśród innych jajek wyraźnie mienić!
Toczy się dalej, oto i łąka!
Podnoszą głowy trawy zielone,
świerszczyk w łodyżkach melodię brzdąka.
Krzyknęło jajko – Chcę być jak one!
Tarza się w trawie, nurkuje w liście
trawką po trawce nogi naciera
i zieloniutkie jest rzeczywiście
lecz czas się przyszedł do domu zbierać.
Za to w kurniku trwa awantura -
kwoka od kurzych zmysłów odchodzi
- Która mi jajko porwała kura?
Jest w tym kurniku pierzasty złodziej!
Trwa przepychanka słowna z godzinę,
już miały lecieć do góry piórka.
Przybrała kwoka niepewną minę
- Czyje to jajko? Czyj syn lub córka?
Bo wraca właśnie jajko z wojaży,
z daleka widzi rodzinę kurzą,
lecz coś się zaraz w kurniku zdarzy,
bo kurze miny dobrze nie wróżą!
Toczy się jajko w kurzym szpalerze
wszyscy to widzą – zmierza do kwoki,
a ta strząsnęła wzburzone pierze

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

i już się bierze pod kurze boki:
- Coś Ty za jedno? Coś za przybłęda?
- Z obcego pewnie jesteś kurnika!
- U nas nie znajdziesz miejsca na grzędach,
więc mi sprzed nosa szybko umykaj!
Matczyne serce kwoki nie myli
zgarnęła skrzydłem farbę zieloną
i okazało się w tejże chwili,
że niby obce – a jednak ono!
Tuli swe jajko, to znowu łaje,
cieszy się wielce, to znów wyzywa
mówcie co chcecie – tak mi zdaje,
że jest z tej kwoki mama prawdziwa.

Kasia Sz.

wydrukowano dnia: 11.11.2026 COPYRIGHT © ADB 2026